

Serce krwawiło, jak człowiek patrzył na grę Stali w Rzeszowie. Rozumiem, że można przegrać z zespołem z TOP 4, ale powinno to być po walce. Na Podpromiu jej zabrakło. Kolejny raz, z czołowym zespołem, Stalowcy oddali mecz bez walki. W podobnym okresie, jak w poprzednim sezonie, Stal jest bez formy. Prawie cały autobus nyskich kibiców pojechał ponad czterysta kilometrów, żeby wspierać swoich ulubieńców, a ci mocno zawiedli.



Oglądam ostatnio w TV wiele spotkań i widzę zespoły, które walczą o każdą piłkę. Robią to w starciach z lepszymi od siebie zespołami. Często sprawiają niespodzianki. Patrzę na drugoligowy Rudziniec, który wznosi się na swoje wyżyny w starciu z Zawierciem, z którym Stal nie ugrała nawet seta. A co widzę w Rzeszowie? Wiele niebronionych piłek, które wpadają obok zaskoczonych nysan. Wiele zepsutych zagrywek, i to takich zagranych w pół taśmy. Nie widzę natomiast żadnej sportowej złości.

Można by pomyśleć, że przecież Stal wygrała seta na trudnym terenie. Jednak pozostałe przegrała do 13, 19 i 16. Do tego Resovia grała drugą szóstką.

Ze względu na kontrolę Inspekcji Transportu Drogowego (nie miała żadnych zastrzeżeń) na hali pojawiliśmy się w połowie pierwszego seta. Nysa już wysoko przegrywała. Pomimo słabej gry kibice starali się cały czas wspierać swoich ulubieńców. Na Podpromie przyszło 2800 miejscowych fanów. Frekwencja dość duża, zwłaszcza w kontekście tego, że równocześnie grali piłkarze tego klubu.

Nadzieja umiera ostatnia, stąd wierzę, że nyski zespół jeszcze nie raz pozytywnie zaskoczy nas w tym sezonie. Obyśmy jak najrzadziej musieli śpiewać – Czy wygrywasz, czy nie, ja i tak kocham Cię.

Skład Stali: Zhukouski (0), Kapica (10), El Graoui (6), Gierżot (0), Zerba (10), Kramczyński (0), Szymura (1), Dembiec (1), Szczurek (1), Muzaj (1), Kosiba (6), Włodarczyk (10), Abramowicz (3).

{morfeo 694}